



Krąg Biblijny nr 47

w "**Szkole Słowa Bożego**" - gazetka dla
każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II
Siostr Prezentek w Rzeszowie

XVI Niedziela zwykła 19 VII 2026

Mt 13,24-43

24 Inną przypowieść im przedłożył: «Królestwo niebieskie podobne jest do człowieka, który posiał dobre nasienie na swej roli. 25 Lecz gdy ludzie spali, przyszedł jego nieprzyjaciół, nasiał chwastu między pszenicę i odszedł. 26 A gdy zboże wyrosło i wypuściło kłosy, wtedy pojawił się i chwast. 27 Słudzy gospodarza przyszli i zapytali go: "Panie, czy nie posiałeś dobrego nasienia na swej roli? Skąd więc wziął się na niej chwast?" 28 Odpowiedział im: "Nieprzyjaczny człowiek to sprawił". Rzekli mu słudzy: "Chcesz więc, żebyśmy poszli i zebrali go?" 29 A on im odrzekł: "Nie, byście zbierając chwast nie wyrwali razem z nim i pszenicy. 30 Pozwólcie obojgu rósć aż do żniwa; a w czasie żniwa powiem żęńcom: Zbierzcie najpierw chwast i powiążcie go w snopki na spalenie; pszenicę zaś zwieźcie do mego spichlerza"».

31 Inną przypowieść im przedłożył: «Królestwo niebieskie podobne jest do ziarenka gorczycy, które ktoś wziął i posiał na swej roli. 32 Jest ono najmniejsze ze wszystkich nasion, lecz gdy wyrośnie, jest większe od innych jarzyn i staje się drzewem, tak że ptaki przylatują z powietrza i gnieźdzą się na jego gałęziach». 33 Powiedział im inną przypowieść: «Królestwo niebieskie podobne jest do zaczynu, który pewna kobieta wzięła i włożyła w trzy miary mąki, aż się wszystko zakwasiło». 34 To wszystko mówił Jezus tłumom w przypowieściach, a bez przypowieści nic im nie mówił. 35 Tak miało się spełnić słowo Proroka: Otworzę usta w przypowieściach, wypowiem rzeczy ukryte od założenia świata.

36 Wtedy odprowadził tłumy i wrócił do domu. Tam przystąpili do Niego uczniowie i prosili Go: «Wyjaśnij nam przypowieść o chwaście!» 37 On odpowiedział: «Tym, który sieje dobre nasienie, jest Syn Człowieczy.

38 Rolą jest świat, dobrym nasieniem są synowie królestwa, chwastem zaś synowie Złego. 39 Nieprzyjacielem, który posiał chwast, jest diabeł; żniwem jest koniec świata, a żeńcami są aniołowie. 40 Jak więc zbiera się chwast i spala ogniem, tak będzie przy końcu świata. 41 Syn Człowieczy pośle aniołów swoich: ci zbiorą z Jego królestwa wszystkie zgorszenia i tych, którzy dopuszczają się nieprawości, 42 i wrzucą ich w piec rozpalony; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. 43 Wtedy sprawiedliwi jaśnieć będą jak słońce w królestwie Ojca swego. Kto ma uszy, niechaj słucha!

Biblia Nawarska - Pismo Święte Nowego Testamentu

z komentarzem duchowym, Apostolicum, Ząbki 2020

Ewangelia według św. Mateusza

Mt 13, 24-43 – Przypowieść o chwaście, ziarnku gorczycy i o zaczynie.

Przypowieści mają różne formy. W tych wersetach znajdujemy wszelkiego rodzaju przykłady, poczynawszy od jednego zdania (w.33) aż po bardzo rozbudowaną alegorię (w.24-30; por. w.37-43).

Bardzo często przypowieści przybierają ton paradoksu, którym Jezus się posługuje, aby skupić uwagę i wzmóc ciekawość słuchaczy. Prawie zawsze angażują też wyobraźnię: aby zrozumieć ich przesłanie trzeba wnikać głębiej w ich treści, poza sam obraz przywołany przez Pana.

Pierwszy ewangelista zamieszcza dwa teksty ze ST, które są bardzo ważne, ponieważ ukazują cel głoszenia nauki w przypowieściach.

Z jednej strony Pan posługuje się nimi, aby objawić ukryte tajemnice królestwa (w.34-35; por. 13,11). Z drugiej strony są one wezwaniem do odpowiedzialności osobistej: ten, kto nie jest gotów zrozumieć, zatrzymuje się na tym, co powierzchowne (13,13-15).

Uczniowie Jezusa pytają o sens przypowieści (w.36), rozumieją je jednak (13,51), ponieważ w pełnym objawieniu Jezusa Bóg udzielił im tego daru (13,11), który tylu sprawiedliwych z ST pragnęło posiąść (13,16-17).

Uczniowie muszą pomnażać ten dar, aby wydawał owoce, przez aktualizowanie tej doktryny w swoim nauczaniu (13,52);

„Nalegam: proś Pana, aby nam, swoim dzieciom, udzielił daru języków, który nam pozwoli mówić zrozumiale dla wszystkich. Powód, dla którego życzę każdemu owego daru języków, możesz wywnioskować z kart Ewangelii, bogatych w przypowieści, w przykłady, które materializują doktrynę i ilustrują to, co duchowe, bez pomniejszania wartości lub obniżania rangi słowa Bożego. Wszystkim – uczonym i mniej uczonym – łatwiej jest rozważać i zrozumieć przesłanie Boże za pośrednictwem tych ludzkich obrazów” (św. Josemaria Escriva, Kuźnia 895).

Przypowieść o chwaście uzupełnia parabolę o siewcy, chociaż w odmiennym sensie.

Pan siewa słowo, ale również diabeł (w.39) rozsiewa zasadzki i zbiera w niektórych ludziach plon.

Dzieje się tak w życiu Jezusa, gdyż głoszenie królestwa natrafia na sprzeciw zasiany przez Szatana, i dzieć się będzie w życiu Kościoła, ponieważ spotkanie synów Bożych i synów Złego jest nieuniknione (w.38): zło i dobro współistnieją i rozwijają się w całej historii.

Nauczanie Jezusa dotyczy cierpliwości: jak niełatwo odróżnić pszenicę od chwastu, dopóki nie pojawią się kłosa pełne ziarna (w.26), tak samo czasami niełatwo oddzielić dobro od zła.

Jednakże na końcu Chrystus, tryumfujący Syn Człowieczy, osądzi wszystkich i odda każdemu to, na co zasłużył.

Zachęta do cierpliwości i do nadziei jest poparta przypowieściami o ziarnku gorczycy i o zaczynie (w.31-33).

Pierwsza to obraz uprawy roli, druga – prac domowych. Obydwie zgodnie podkreślają, jak nieporównywalny do skromnych początków jest rezultat końcowy.

Ziarno gorczycy, znane z małych rozmiarów (por. 17,20), staje się wspaniałym drzewem, zapowiadany przez Ezechiela (por. Ez 17,22-24), i symbolizuje królestwo Boże.

Niewielka ilość zaczynu może zakwasić dużą ilość ciasta. Zaczyn jest również figurą chrześcijanina. Żyjąc pośród świata i nie tracąc swojej tożsamości, chrześcijanin przez swój przykład i słowo zdobywa dusze dla Pana.

Tego właśnie naucza Kościół w odniesieniu do świeckich:

„Ewangeliczne obrazy soli, światła i zaczynu, które odnoszą się do wszystkich bez różnicy uczniów Jezusa, w zastosowaniu do świeckich nabierają swoistej wymowy. Znamienne bowiem jest to, że doskonale się w nich wyraża nie tylko głębokie zakorzenienie i pełne uczestnictwo świeckich w życiu naszego globu, świata i ludzkiej wspólnoty, ale także i przede wszystkim nowość i oryginalność tego zakorzenienia oraz uczestnictwa, mające na celu upowszechnienie zbawczej Ewangelii” (św. Jan Paweł II, Christifideles laici, 15).

Te trzy przypowieści umieszczone w jednym kontekście umacniają nadzieję ucznia Chrystusa. Napotka on trudności, ale wynik jego starań będzie pocieszający.

„W chwilach walki i przeciwności, gdy może niejeden z tych <zacnych> piętrzy przeszkody na twojej drodze, wznies swoje serce apostoła i słuchaj Jezusa mówiącego o ziarnie gorczycy i o zaczynie. I poproś Go: [...] wyjaśnij mi tę przypowieść. A wnet poznasz radość z oglądania przyszłego zwycięstwa: oto ptaki niebieskie znajdą schronienie w twoim dziele apostołskim, które dopiero kielkuje, i całe ciasto zostanie zakwaszone” (św. Josemaria Escriva, Droga, 695).

Przypowieść o chwaście (Mt 13, 24-30. 36-43)

Dr Joanna Jaromin, "Krąg biblijny nr 42" Wyd. Biblos

Przypowieść o chwaście, zwana też przypowieścią o kąkolu, to kolejna próba ukazania, czym jest królestwo Boże.

pojawia się ona tylko w Ewangelii Mateusza,
należąc do tak zwanego materiału własnego ewangelisty.

Jezus zapraszał wszystkich bez wyjątku - jeśli tylko sami tego chcą - aby posłuchali jego nauki.

W tym miejscu Mateusz po raz pierwszy w swojej ewangelii wyraźnie zaznacza, że jest to przypowieść, której zadaniem jest objaśnienie idei królestwa Bożego.

Istotne dla tej przypowieści jest także to, że podobnie jak przypowieść o siewcy doczekała się ona ze strony Jezusa wyjaśnienia.

Tym razem jednak nie od razu przystąpił On do wyjaśnienia przypowieści. Mateusz pisze, że Jezus **"inną przypowieść im przedłożył"** (Mt 13,24). **"Im"** czyli wszystkim. Natomiast jej wyjaśnienie skierował wyłącznie do uczniów i na ich prośbę (Mt 13,36).

Jezus przedłożył do rozważenia kolejną przypowieść.

Można powiedzieć, że ewangelista, posługując się takim stwierdzeniem, akcentuje, iż poznanie królestwa jest równie ważne jak poznanie Prawa Mojżeszowego.

Adresaci Ewangelii św. Mateusza, którymi byli przede wszystkim chrześcijanie pochodzenia żydowskiego, mieli obowiązek rozważania Prawa Mojżeszowego, dlatego ewangelista zachęca ich do poznawania tajemnicy królestwa Bożego w ten sam sposób.

Jezus nie mówi wprost, czym jest królestwo niebieskie.

Gdyby tak uczynił, to zapewne ludzie nie pojęliby Jego słów i odeszliby zniechęceni, mówiąc, jak Ateńczycy Pawłowi: **"Posłuchamy cię o tym innym razem"** (Dz 17,32).

Zresztą trudno tak po prostu opisać, czym jest królestwo Boże.

Nawet nam, którym wydaje się, że znamy Pismo święte, w dalszym ciągu trudno zrozumieć, czym jest królestwo, którego nadejścia wciąż oczekujemy, chociaż pośród nas już jest ...

Mistrz z Nazaretu pragnął przybliżyć nam obraz swojego królestwa. Poprzez liczne scenki rodzajowe, doskonale znane współczesnym Mu słuchaczom, ukazał, do czego może być ono porównane.

Powiedział: **"Królestwo niebieskie podobne jest do człowieka ..."** (Mt 13,24).

W polskim tłumaczeniu raczej należałoby powiedzieć: "z królestwem niebieskim jest jak z człowiekiem, który ...", ale z pierwszej i drugiej wersji wynika, że

królestwo ma wymiar osobowy, a nie przestrzenny, jak królestwa ziemskie.

Być w królestwie to być w jedności z Bogiem, oglądać Jego oblicze.

Niebo to zjednoczenie z Bogiem.

Mateusz pisze: **"Królestwo niebieskie podobne jest do człowieka, który posiał dobre nasienie na swojej roli"** (Mt 13,24).

W innym miejscu człowiek ten został nazwany **"gospodarzem"** (Mt 13,27).

Łatwo odgadnąć, że gospodarzem jest sam Jezus. To on **"posiał dobre nasienie"**. Nasienie u Mateusza często oznacza ludzi (np. Mt 22,24.25).

A zatem można przyjąć, że Pan umieścił na swojej niwie dobrych ludzi - każdy bowiem, kto należy do Niego, jest dobry. Rolą wydaje się być lud Izraela. Pan, który jest dobrym gospodarzem, ma swoje urodzajne pole i na nim zasiewa dobre ziarno. Jest obecny przez cały czas, czuwa nad uprawą od zasiewu aż do żniw.

Stwórca nie opuszcza swego stworzenia, nieustannie troszczy się o to, co powołał do istnienia. Każdy z nas znajduje się pod Jego czujną opieką na roli Pańskiej, ale również **każdy z osobna stanowi rolę Pańską, na której sieje On ziarna życia.**

Gospodarz sieje dobre ziarno i oczekuje plonu. Czyni to w świetle dnia.

Podstępny nieprzyjaciół natomiast, siejąc złe ziarno, działa w ukryciu, korzysta z ciemności nocy. Zamierza zniszczyć pracę innych. Pojawia się nagle i równie nagle znika, aby już więcej nie pojawić się na scenie w tej przypowieści.

Warto również zwrócić uwagę na fakt, że gospodarz posiał ziarno na swoim polu, nieprzyjaciół zaś dokonał zasiewu na polu, które nie należało do niego.

Nieprzyjaciel gospodarza przyszedł, "**gdy ludzie spali**" (Mt 13,25).

W Nowym Testamencie sen ma znaczenie metaforyczne i często odnosi się do ludzi, którzy wykazują się zgubną niefrasobliwością wobec paruzji:

Mt 25,5: " **Gdy się pan młody opóźniał, zmorzone snem wszystkie zasnęły.**"

Mk 13,36: " **By niespodzianie przyszedłszy, nie zastał was śpiących.**"

1 Tes 5,6.7: " **Nie śpijmy przeto jak inni, ale czuwajmy i bądźmy trzeźwi! Ci, którzy śpią, w nocy śpią, a którzy się upijają, w nocy są pijani.**"

Postawa czuwania zapobiega natomiast skutkom przespania właściwej chwili.

Słudzy zamiast pilnować pola gospodarza, spali.

Nieprzyjaciel sprzeciwiający się Jezusowi i tym, którzy do Jezusa należą, wykorzystał ten moment. Jego działanie podobne jest do działania gospodarza - dokonuje zasiewu. Sieje jednak złe ziarno. Kieruje się zatem zupełnie inną intencją niż gospodarz.

Według prawa rzymskiego celowe zasianie chwastu na polu zagrożone było surową karą. Nieprzyjaciel zatem swoim postępkem ściąga na siebie jej groźbę.

Niektórzy egzegeci próbowali dochodzić tego, z jakim chwastem mamy do czynienia w tej przypowieści (gr. **zizania**), ale bez rezultatu.

Czasem co prawda widzi się w tym chwaście kąkol lub życicę, ale zasadniczo jego gatunek nie został zidentyfikowany.

Gdyby jednak założyć, że mamy do czynienia z życicą, która jest rośliną bardzo rozpowszechnioną na Bliskim Wschodzie, to oznaczałoby, że nieprzyjaciel zasiał roślinę silnie trującą, więc spożycie nawet niewielkiej jej ilości mogło spowodować śmierć człowieka.

Gospodarz sieje zatem nowe życie, a nieprzyjaciel sieje śmierć.

"Przyszedł nieprzyjaciel [człowieka], nasiał chwastu między pszenicę i odszedł"
(Mt 13,25)

Diabeł zasiewa, określone jako chwast, przewrotne nauki w tak zwanych przez niektórych pojęciach naturalnych i w dobrych zasiewach, jakie poczyniło Słowo.

Według tej interpretacji rola oznaczałaby cały świat, a nie jedynie Kościół Boży: w całym bowiem świecie Syn Człowieczy posiał dobre ziarno, a Zły - chwast, czyli przewrotne nauki, które ze względu na swą szkodliwość są synami Złego (**Orygenes**.)

Kiedy rośliny wyrosły - zarówno te z dobrego, jak i te ze złego ziarna - wydały owoc.

Chwast, który w okresie wzrostu podobny jest do pszenicy, może być rozpoznany dopiero wtedy, gdy pojawi się kwiatostan z zawiązanymi owocami. Po owocach właśnie da się rozpoznać pszenicę i kąkol.

Mateusz często podejmuje ten temat: "**Poznacie ich po ich owocach** ..." (Mt 7,20; por. 3,8.10; 12,23; 21,34.41.43).

Słudzy, rozpoznawszy, że na polu oprócz pszenicy rośnie także chwast, natychmiast powiadomili o tym gospodarza. Byli zdumieni, gdyż wiedzieli, że gospodarz posiał tylko dobre ziarno, dlatego pytali: "**Skąd wziął się chwast?**" (Mt 13,27).

Ich pytanie, czy usunąć chwast, było zupełnie zrozumiałe, więc ze zdziwieniem przyjęli zapewne fakt, że gospodarz im tego zabronił. Zdaniem gospodarza usunięcie chwastu mogło spowodować uszkodzenie pszenicy.

Korzeń chwastu jest silniejszy i bardziej rozbudowany niż pszenicy, więc próba jego usunięcia byłaby zbyt ryzykowna. Oddzielenie jednej rośliny od drugiej dokona się podczas żniw. Zanim to jednak nastąpi, pszenica i chwast będą rosły obok siebie.

Bóg daje jeszcze czas obojgu. Teraźniejszość wymaga cierpliwości, aby wszyscy mogli się nawrócić i osiągnąć zbawienie (2 P 3,9).

Podczas żniw chwast zostanie jednak zebrany i spalony, a pszenica zwieziona do spichlerza. Żniw dokonają żelcy (Mt 13,30), a nie słudzy gospodarza.

"Pozwólcie obojgu rósć aż do żniw ..." (Mt 13,30)

Pomiędzy pszenicą a kąkolem [...], póki ledwie kiełkują i nie ukształtowała się łodyga, co do pędu wielkie jest podobieństwo i przy rozstrzyganiu wprost niemożliwe jest albo bardzo trudne wykazanie różnicy. Naprzód więc Pan przestrzega, abyśmy tam, gdzie coś jest dwuznaczne, zbyt szybko nie wydawali wyroku, ale byśmy koniec zostawili Bogu, który jest sędzią, aby gdy nadejdzie dzień sądu, On wyrzucił ze zgromadzenia świętych nie tyle podejrzanego o zbrodnię, ile jednoznacznie winnego (**św. Hieronim ze Strydonu**)

Czas żniw przypomina obraz sądu nad bezbożnymi i ocalenia sprawiedliwych, o czym Jezus będzie jeszcze mówił krótko przed swoją męką (Mt 25,34.41).

Przypowieść ukazuje kontrast pomiędzy czasem teraźniejszym, czasem wzrostu, w którym pszenica i chwast rosną wspólnie, a czasem przyszłym, czasem żniw, w którym nastąpi ich oddzielenie od siebie.

Chociaż Jezus dostrzega różnicę między dobrem a złem już teraz, to jednak obecny czas jest czasem wzrostu, czasem danym przez Boga, czasem przygotowania na paruzję, kiedy to dokona się sąd i oddzielenie dobrych od złych.

Tego sądu dokona Pan, a nadejście pełni królestwa Bożego będzie czasem oddzielenia tego, co wartościowe od tego, co bezużyteczne.

Zło już teraz daje o sobie znać, jednak nikomu nie wolno rościć sobie prawa do osądzania innych.

Zresztą Jezus już w **Kazaniu na górze** przestrzegał:

"Nie sądzcie, abyście nie byli sądzeni. Bo takim sądem, jakim sądzicie, i was osądzą; i taką miarą, jaką wy mierzycie, wam odmierzą. Czemu to widzisz drzazgę w oku swego brata, a belki we własnym oku nie dostrzegasz?" (Mt 7,1-4).

Sąd jest zarezerwowany wyłącznie dla Boga.

Po tej przypowieści Jezus wygłosi jeszcze dwie inne, zanim odprawi tłum i powróci do domu (Mt 13,31-36a). W końcu jednak nastąpi wyjaśnienie przypowieści o chwacie (Mt 13,36b-43).

Składa się ono z dwóch części.

Pierwsza (Mt 13,37-39) dotyczy niektórych użytych w przypowieści słów, druga natomiast (Mt 13, 41-43) ukazuje los bezbożnych i sprawiedliwych.

Jezus tłumaczy, że siewcą i gospodarzem zarazem jest Syn Człowieczy. On też odegra główną rolę podczas sądu ostatecznego.

Syn Człowieczy to nie kto inny, jak tylko sam Jezus Chrystus.

To właśnie On podczas swej ziemskiej działalności sam dokonuje zasiewu, a później będzie go dokonywał przez swoich wysłanników, poprzez działalność Kościoła.

"Rolą jest świat, dobrym nasieniem są synowie królestwa" (Mt 13,38a).

Świat jest tutaj rozumiany jako miejsce głoszenia Dobrej Nowiny.

W **Kazaniu na górze** światłem świata Jezus nazwał uczniów (Mt 5,14), tu natomiast są nim chrześcijanie na całym świecie, którzy mają odziedziczyć królestwo.

Synami królestwa są wszyscy, którzy przyłączyli się do Jezusa Chrystusa i którzy słuchają Jego nauki, urzeczywistniają ją w swoim życiu, przynosząc owoce.

Chwastem są synowie Złego (**Mt 13,38b**). Zły to szatan, nieprzyjaciel Boga i ludzi.

Mateusz przedstawia go jako przeciwnika Jezusa między innymi w scenie kuszenia (Mt 4, 1-11). Jest on w niej określony jako **"kusiciel"** (Mt 4,3), jako ten, który próbuje odwieść Jezusa od pełnienia woli Boga.

Doskonale jednak wiemy, że już u początków świata dał się on poznać jako kusiciel, który skłonił pierwszych ludzi do nieposłuszeństwa Bogu (Rdz 3,1-6).

Ostrzegając przed szatanem, ewangelista pokazuje, że cały świat jest polem jego działania. Ma też swoich aniołów (Mt 25,41), a swój wpływ rozciąga na ludzi (Mt 13,38).

Przy całej jednak swej władzy diabeł

- ❖ jest podporządkowany Bogu (Mt 4,1) oraz Synowi Człowieczemu (Mt 25,31-46),
- ❖ a jego rola rozciąga się jedynie na czas Kościoła.

Na sądzie bowiem Jezus ukarze szatana, jego aniołów i tych, którzy obrali złą drogę: **"Idźcie precz ode Mnie, przeklęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom"** (Mt 25,41; por. 13,42).

"Żniwem jest koniec świata, a żeńcami są aniołowie" (Mt 13,39b).

Koniec świata oznacza koniec dotychczasowego porządku (Mt 24,3; 28,20), przemianę wszystkiego - Jan w Apokalipsie będzie mówił o **"nowej ziemi"** (Ap 21,1).

Znakiem nadejścia końca czasów będzie pojawienie się Syna Człowieczego oraz początek sądu ostatecznego, zadaniem Syna Człowieczego i przychodzących wraz z Nim aniołów (Mt 16,27; 24,31; 25,31) jest bowiem dokonanie sądu nad złymi:

"Syn Człowieczy pośle aniołów swoich: ci zbiorą z Jego królestwa wszystkie zgorszenia i tych, którzy dopuszczają się nieprawości, i wrzucą ich w piec rozpalony; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów" (Mt 13,41-42).

Odpowiedzą oni za wszystkie **zgorszenia** i wszystkie **nieprawości**.

- ❖ **Zgorszenia** to wszystko to, co mogło spowodować duchowy upadek człowieka, co odciągało go od pełnienia woli Bożej, prowadziło do osłabienia i utraty wiary, do odejścia od Boga.
- ❖ **Nieprawości** (Mt 7,23; 13,41; 23,28; 24,12) to odmowa pełnienia woli Bożej oraz brak miłości i odmowa pełnienia jej czynów, są to także wykroczenia przeciw Prawu Bożemu.

Ludzie dopuszczający się **zgorszenia** i popełniający **nieprawości** obecni są zarówno w Kościele, jak i poza nim. Wszyscy oni podlegają sądowi. Piec ognisty, płacz i zgrzytanie zębów obrazują ostateczną utratę zbawienia i wieczne odrzucenie.

"Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów" (Mt 13,42)

Kiedy Pan mówi, że będzie płacz i zgrzytanie zębów, to niewątpliwie wskazuje na przyszłe zmartwychwstanie, i to nie tylko duszy (jak chcą niektórzy heretycy), ale także ciała. Płacz i zgrzytanie zębów są właściwie karami ciała (**św. Chromancjusz z Akwilei**)

Odmienny los spotka sprawiedliwych:

"Wtedy sprawiedliwi jaśnieć będą jak słońce w królestwie Ojca swego" (Mt 13,43a).

Źródłem światła jest sam Bóg, a ci, którzy pozostali Mu wierni, będą mieli udział w Jego chwale, będą jaśnieć Jego światłem, a więc światłem chwały Bożej.

Mateusz nawiązuje tu do Księgi Daniela: **"Mądrzy będą świecić jak blask sklepienia, a ci, którzy nauczali wielu sprawiedliwości, jak gwiazdy przez wieki i na zawsze"** (Dn 12,3).

Mądrzy i ci, którzy nauczali sprawiedliwości, zostali oczyszczeni ze wszystkich niedoskonałości i przyodziani w Bożą doskonałość, to także ci, którzy zachowują naukę Jezusa Chrystusa i wprowadzają ją w życie.

"Sprawiedliwi jaśnieć będą jak słońce ..." (Mt 13,43)

W królestwie niebieskim będziemy patrzeć na suknie, lecz blask sprawiedliwości stanowić będzie szatę każdego. Ubodzy zatem będą zrównani z aniołami.

Odziani w szaty nieśmiertelności jaśnieć będą niczym słońce w królestwie Ojca swego (**św. Augustyn**)

Wyjaśnienie przypowieści kończy się formułą:

"Kto ma uszy, niechaj słucha!" (Mt 13,43b).

Podkreśla ona uroczysty charakter Jezusowego nauczania odsłaniającego ważną tajemnicę. Ma ono skłonić uczniów do głębszego przemyślenia słów Mistrza.

Przypowieść o chwaście możemy określić jako przypowieść o Panu świata.

Pokazuje nam bowiem, że Jezus Chrystus jest jedynym Panem czasu i miejsca, w którym dane nam jest żyć. Przypowieść ta jest też zachętą do czuwania w obliczu zbliżającej się paruzji.

Niech jednak podsumowaniem, kończącym rozważania na temat przypowieści o chwaście, będą słowa **św. Jana Pawła II**:

"Przypowieść ta wyjaśnia współistnienie i niejednokrotnie splatanie się dobra i zła w świecie, w naszym życiu, w samej historii Kościoła. Jezus uczy nas patrzeć na świat z chrześcijańskim realizmem i podchodzić do każdego problemu, przestrzegając przyjętych zasad, ale również w sposób roztropny i cierpliwy. Zakłada to transcendentną wizję historii, w której oczywiste jest, że wszystko należy do Boga, a każdy ostateczny rezultat jest dziełem Jego opatrności. Nie ukrywa się jednak ostatecznego losu - w wymiarze eschatologicznym - dobrych i złych ludzi. Symbolizuje go złożenie pszenicy do spichlerza oraz spalenie chwastu"¹.

1. Zaproszenie do wsłuchania się w naukę Zbawiciela skierowane jest do każdego człowieka, ale od samego słuchacza zależy, czy zechce zatrzymać się, aby otworzyć się na jego słowo, czy zechce się zastanowić nad nim, a co więcej - czy zechce je przyjąć. Czasem słowo to może nam się wydać trudne, ale najważniejsze, abyśmy chcieli je słuchać, a wówczas Pan sam podpowie nam jego wyjaśnienie.
2. Pewne jest, iż królestwo Boże już trwa, ma swoją historię, jest pośród nas. Do tego królestwa każdy z nas jest przez Jezusa Chrystusa zapraszany. **Św. Jan Paweł II** tak o nim mówił:

"Nowe królestwo ma charakter duchowy. By wejść do niego, trzeba się nawrócić i uwierzyć Ewangelii. Trzeba wyzwolić się z mocy ducha ciemności, poddając się mocy Ducha Bożego, którego Chrystus przynosi ludziom [...]. Duchowa i transcendentna natura tego królestwa wyraża się również w określeniu, które spotykamy w tekstach ewangelicznych: <**królestwo niebieskie**>. Ten piękny obraz wskazuje początek i cel królestwa - <**niebios**> - i godność bosko - ludzką Chrystusa, w którym królestwo Boże przez wcielenie przyjmuje konkretną formę w historii"²
3. Fakt, że jesteśmy chrześcijanami, nie oznacza jeszcze, iż jesteśmy dobrym ziarnem. Jako tacy zostaliśmy zasiani, ale co z tym dobrem zrobimy, zależy od nas, pszenica i chwast znajdują się bowiem w każdym człowieku i od każdego zależy, które z nich ostatecznie wyda owoce. Bóg dał nam czas tu, na ziemi, abyśmy dokonali właściwego wyboru i podążyli drogą zbawienia.

¹ Jan Paweł II, Komentarz do Ewangelii, Kraków 2011, s. 100

² Tamże , s.101

Przypowieść o ziarnku gorzycy i o zaczynie

(Mt 13,31-35)

Dr Joanna Jaromin, "Krąg biblijny nr 42" Wyd. Biblos

Po wygłoszeniu przypowieści o chwaście Jezus **"inną przypowieść im przedłożył"** (Mt 13,31a). Jest to przypowieść o ziarnku gorzycy (13,31-32).

Zaraz po niej wygłosi przypowieść o zaczynie (Mt 13,33). Te dwie przypowieści podejmują temat wzrostu królestwa niebieskiego.

Przypowieść o ziarnku gorzycy zawiera podobne przesłanie jak przypowieść o zasiewie z Ewangelii św. Marka (Mk 4,26-29), gdyż zwraca uwagę na niezależny od człowieka wewnętrzny dynamizm królestwa niebieskiego.

Występuje ona u wszystkich synoptyków (Mk 4,30-32; Łk 13,18-19).

"Królestwo niebieskie podobne jest do ziarnka gorzycy, które ktoś wziął i posiał na swej roli" (Mt 13,31).

Uczeni spierają się, czy rośliną z przypowieści jest rzeczywiście gorczyca.

Jest kilka odmian gorzycy, można więc próbować dociekać, o której z nich jest tu mowa, ale nie chodzi przecież o dokładność biologiczną, tylko po prostu o pewien obraz dobrze oddający rzeczywistość, o której Jezus mówi:

"Jest ono najmniejsze ze wszystkich nasion, lecz gdy wyrośnie, jest większe od innych jarzyn i staje się drzewem, tak że ptaki przylatują z powietrza i gnieźdzą się na jego gałęziach" (Mt 13,32).

Ziarno gorzycy nie jest najmniejszym z ziaren znanych na Bliskim Wschodzie, jest jednak na tyle małe, że trafiło do przysłowia.

Było ono przysłowiowe zarówno u Żydów, jak i u Greków, czego dowód znajdujemy w ewangeliach:

"Jeśli będziecie mieć wiarę jak ziarno gorzycy, powiecie tej górze: Przesuń się stąd tam, i przesunie się" - odnotowuje zarówno Mateusz piszący dla chrześcijan pochodzenia żydowskiego, jak i Łukasz piszący do chrześcijan pochodzenia pogańskiego (Mt 17,20; Łk 17,6).

Choć nasienie gorzycy jest małe, to jednak wyrasta z niego duży krzew. Gorczyca rosnąca wokół Jeziora Galilejskiego osiągała nawet 3-5 m wysokości; jednak przeciętna jej wysokość to około 1,5 m.

Ptaki co prawda nie wiją w niej gwiazd, ale siadają na gałęziach, żywiąc się jej owocami. To już wystarcza, aby dopełnić charakterystyki użytego tu obrazu.

Mamy tu bowiem do czynienia z rośliną, która jest jednocześnie mała i wielka, niepozorna i oszałamiająca swoją wspaniałością, taka, która jest zarazem ziarnem i krzewem.

Oddaje ona idealnie charakter królestwa Bożego, które nie przestaje być ziarnem, nawet gdy jest już krzewem, a krzewem jest już wtedy, gdy jest jeszcze ziarnem.

"Ziarnko gorczycy jest najmniejsze ze wszystkich nasion" (Mt 13,32)

Przepowiadanie ewangeliczne jest najmniejsze ze wszystkich nauk. Na pierwszy rzut oka nie jest oczywiście wiarygodne głoszenie Boga - Człowieka, Chrystusa umarłego i zgorszenie krzyża.

Porównaj tę naukę z poglądami filozofów, z ich pracami, z pełną polotu wymową, ze stylem wypowiedzi, a zobaczysz, o ileż uboższy od pozostałych nasion jest zasiew Ewangelii. Ale kiedy tamte urosną, nic żywego, energicznego po sobie nie pokazują: wszystko zwiotczałe i zwiędłe rozrasta się raptem w zioła i jarzyny, które szybko schną i marnieją.

Przepowiadanie zaś Ewangelii, które wydawało się takie nieznaczące na początku, skoro zostanie zasiane w duszy wierzącego lub po całym świecie, nie wyrasta jako jarzyna, ale jako drzewo, tak że ptaki niebieskie, które winniśmy traktować jako dusze wierzących lub moce oddane służbie Bożej, przybywają i gnieźdzą się w jego konarach. Konarami ewangelicznego drzewa, które wyrosło z nasienia gorczycy, są - jak sądzę - rozmaite [Boże] nauki w których wytnienie znajduje każdy ze wspomnianych ptaków [...].

Wielu, czytając o ziarnie gorczycy mniejszym od wszystkich nasion i o prośbie uczniów: **"Panie, przymnóż nam wiary"** [...] - sądzi, że apostołowie proszą o niewielką wiarę bądź Pan jest sam niezdecydowany wobec tej niewielkiej wiary; tymczasem apostoł Paweł wiarę przyrównaną do ziarnka gorczycy uznaje za najgłębszą [zob. 1 Kor 13,2]" (**św. Hieronim**).

Anselm Grün wskazuje na kilka interpretacji tej przypowieści.

Uważa, że każdy z nas jest drzewem, które daje oparcie innym. Ponadto również Kościół jest drzewem, w cieniu którego gromadzą się narody. Wpływa to zapewne z nauki tych ojców Kościoła, którzy uważali ziarno gorczycy za symbol wiary - gdy wyrośnie, zasiane we wnętrzu człowieka, staje się wielkim drzewem.

Jest wówczas podporą dla innych, co symbolizują ptaki wijące gniazda w jego gałęziach³.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że wszyscy synoptycy, którzy przytaczają przypowieść o ziarnie gorczycy, w opisie końcowego jej wzrostu zapożyczają słowa z **Dn 4,8-9**:

"Drzewo wzrastało potężnie, wysokością swą nieba sięgało, widać je było aż po krańce ziemi. Liście jego były piękne, a owoce obfite, dawało ono pożywienie wszystkim. Pod nim szukały cienia zwierzęta lądowe, na jego gałęziach mieszkaly ptaki powietrzne, z niego żywiło się wszelkie ciało".

Jest to obraz z drugiego snu Nabuchodonozora. Z niego pochodzi metafora drzewa, oznaczająca mocarstwo światowe - bądź też samego Izraela - który daje ochronę innym narodom. W wizji Nabuchodonozora obraz drzewa wskazuje na panowanie rozciągnięte na inne ludy.

Słuchacze Jezusa znali Stary Testament, znany był im więc także ten obraz, stąd też z pewnością końcowe słowa przypowieści miały dla nich wydźwięk eschatologiczny, mówiły bowiem o końcowym etapie rozwoju królestwa Bożego.

W omawianej przypowieści obraz drzewa został odniesiony do królestwa, ale usunięto z niego wszystkie aluzje do władzy i podbojów, koncentrując się na idei obrony i schronienia (ptaki).

Obraz z przypowieści budzi poczucie bezpieczeństwa, greckie słowo **kataskeno** oznacza bowiem: "rozbijać namiot", "zakładać obóz", "wić gniazdo", ogólnie - "żyć".

Można tu dostrzec uniwersalny rys królestwa Bożego, które wykracza poza naród wybrany i obejmuje także pogan.

Warto bowiem zauważyć, że w literaturze żydowskiej ptaki uchodziły za symbol pogan. Nie musi to jednak wcale oznaczać, że tak jest i w tym przypadku. Ptaki można potraktować tu wyłącznie jako element służący uwydatnieniu wielkości rośliny.

Zasadniczy dla tej przypowieści jest bowiem kontrast między początkiem a końcem.

Królowanie Boga dla Żydów współczesnych Jezusowi miało w dużym stopniu wymiar społeczny, widzialny, decydujący o uprzywilejowanej pozycji Izraela.

W obliczu takich wyobrażeń ludzkie początki głoszonego przez Jezusa królestwa Bożego wyglądały bardzo niepozornie.

Mała grupka uczniów - ludzi bez większego znaczenia w społeczności żydowskiej - skupionych wokół Mistrza, cieśli z Nazaretu, który nie należał do żadnej ze słynnych szkół rabinackich - **to naprawdę małe ziarno gorczycy**.

³ Zob. A. Grün, Jezus - droga do Wolności. Ewangelia św. Marka, Kraków 2003, s. 67; tenże, Jezus - nauczyciel Zbawienia. Ewangelia św. Mateusza, Kraków 2003, s. 79

Jednak to właśnie ich Jezus zapewnia:

"Nie bój się, mała trzódka, gdyż spodobało się Ojcu waszemu dać wam królestwo" (Łk 12,32).

Przypowieścią tą pocieszał się z pewnością Kościół pierwszych wieków, który wciąż był ziarnkiem gorczycy pośród pogan, ale jednak nieustannie się rozwijał i ożywiał nadzieją ostatecznego dopełnienia w **"dniu Pańskim"**⁴.

Również w Księdze Ezechiela można odnaleźć obrazy podobne do tego z Jezusowej przypowieści. Ez 17,22-24 wskazuje zamysł Boga, który do realizacji swego planu wybiera to, co najmniejsze - **"poniża drzewa wysokie, drzewo niskie wywyższa"** (Ez 17,24b).

Ponadto cały rozdział 31 poświęcony jest cedrowi libańskiemu. Drzewo to daje schronienie ptakom, zwierzętom i narodom: **"Na jego gałęziach uwiły sobie gniazda wszystkie ptaki powietrzne, a pod jego gałęziami mnożyły się wszelkie zwierzęta polne, w jego zaś cieniu mieszkaly liczne narody"** (Ez 31,6).

To sprawia, że wpada w pychę z powodu swej wielkości i Bóg je niszczy (Ez 31,10-11). Oczywiście, chodzi raczej o zewnętrzne podobieństwo obu obrazów niż o konkretne treści, które jeden i drugi niosą ze sobą.

Jak królestwo Boże rozpoczęło się niepozornie - tylko od Mistrza i Jego uczniów, tak też swoją pełnię osiągnie w chwale.

Jezus w przypowieści tej ogłosił, że nadejście królestwa niebieskiego jest pewne, mimo jego niepozornego początku.

Ta pewność miała napawać pierwotny Kościół nadzieją, tym bardziej, że w czasach powstawania Ewangelii św. Mateusza mógł on już zbierać pierwsze owoce pracy misyjnej. Jeszcze bardziej więc powinna ona tchnąć nadzieję w Kościół po dwóch tysiącach lat jego istnienia.

William Barclay podsumowuje tę przypowieść następująco:

"Było to jedno z najbardziej osobistych podobieństw [przypowieści] przekazanych przez Jezusa. Uczniowie niejednokrotnie przeżywali rozgoryczenie. Stanowili wszak bardzo małe grono ludzi, wobec wielkiego i rozległego świata. W jakiż sposób ten świat podbiją i zmieniają? [...].

W podobieństwie [przypowieści] Jezus mówi do uczniów, a także do swych naśladowców, że nie należy się zniechęcać, że trzeba służyć i świadczyć na każdym miejscu, że każdy winien uczynić mały, skromny początek, z którego wyrośnie królestwo, które będzie rósć, aż królestwa ziemi staną się ostatecznie królestwem Bożym"⁵.

⁴ Zob. A. Jankowski, Królestwo Boże w przypowieściach, Poznań - Warszawa 1981, s. 34-35

⁵ W. Barclay, Ewangelia św. Mateusza, t. II, s.128

"Powiedział im inną przypowieść" (Mt 13,33a).

Bezpośrednio po przypowieści o ziarnie gorczycy Jezus wygłosił kolejną przypowieść o wzroście królestwa Bożego - przypowieść o zaczynie.

Znamy ją również w wersji Łukaszej (Łk 13,20-21: **"I mówił dalej: Z czym mam porównać królestwo Boże? Podobne jest do zaczynu, który pewna kobieta wzięła i włożyła w trzy miary mąki, aż wszystko się zakwasiło."**).

Stanowi ona cenne uzupełnienie poprzedniej.

Obraz użyty w tej przypowieści również był doskonale znany ówczesnym mieszkańcom Palestyny:

"Królestwo niebieskie podobne jest do zaczynu" (Mt 13,33b).

Element życia codziennego posłużył za ilustrację głębokiej prawdy o królestwie Bożym - prawdy zaskakującej słuchaczy, gdyż wiadomo, że zupełnie inaczej wyobrażali sobie tę nadprzyrodzoną rzeczywistość.

Wypiek chleba był wówczas zajęciem wyłącznie kobiecym i odbywał się codziennie w domu (choć w rzymskich miastach istniały piekarnie). **Zaczyn** oznacza zarówno mały kawałek ciasta poddany przyspieszonej fermentacji, jak i drożdże winne.

W przypowieści chodzi jednak o porcję suchego ciasta.

Paweł Apostoł wspomina: **"odrobina kwasu całe ciasto zakwasza"** (1 Kor 5,6; por. Ga 5,9).

Zaczyn pozostaje ukryty w masie całego ciasta, ale jego działanie okaże się bardzo skuteczne. **"Aż się wszystko zakwasiło"** (Mt 13,33).

To **"wszystko"** oznacza bardzo dużo, wykracza poza codzienne potrzeby: jedna miara - to około 13 litrów, czyli trzy miary, o których wspomina ewangelista - to około 40 litrów (efa).

Upieczony z takiej ilości mąki chleb wystarczyłby do nakarmienia stu osób - czyli na ucztę. Nacisk więc pada tu na tę niezwykłą ilość.

Z pewnością wywołała ona u słuchaczy szereg skojarzeń:

- ❖ Z takiej ilości mąki **Abraham** kazał Sarze przygotować podpłomyki dla tajemniczych gości (Rdz 18,6), podobnie
- ❖ **Gedeon** przygotował praśne chleby z jednej efy mąki dla anioła (Sdz 6,19), a
- ❖ **Anna** ofiarowała w przybytku w Szilo między innymi efę mąki, oddając Bogu na służbę swego syna, Samuela (1 Sm 1,24).

Akcent pada tu na przerobioną na **zaczyn** całość masy ciasta, czyli na moc przetwarzania.

Na pierwszy plan wysuwa się moc przekształcania otoczenia - **królestwo Boże nie tylko rozrasta się widzialnie, ale ma w sobie wewnętrzną moc przemiany ludzi**, wśród których już się znajduje:

"Oto królestwo Boże pośród was jest" (Łk 17,21).

Może tu chodzić na przykład o aspekt moralny, czyli przemianę grzeszników w świętych.

Przypowieść ta mogła stanowić środek zachęty, zwłaszcza dla uczniów, którym łatwo imponowało to, co okazało⁶.

Masa ciasta może oznaczać lud Boży - Paweł mówi o poganach w Kościele jako następach Izraela: **"Jeśli zaczyn jest święty, to i ciasto"** (Rz 11,16).

- **Zaczyn**, który zostaje zmieszany z trzema miarami mąki, był dla świętego Augustyna **symbolem miłości** przenikającej całą duszę człowieka.
- Ojcowie Kościoła interpretowali alegorycznie trzy miary mąki jako trzy **sfer ludzkiej duszy**: myślenie, czucie i pragnienie - lub jako ciało, umysł i rozum. Każdą z tych sfer musiała przeniknąć miłość, aby człowiek mógł stać się chlebem dla innych.
- Mąkę można - zdaniem A. Grüna - interpretować także jako **symbol życia**, które przecieka człowiekowi przez palce; dopiero miłość sprawia, że dusza, którą wcześniej rozpraszały różne sprawy, stanie się jednością⁷.

"Królestwo niebieskie podobne jest do zaczynu ..." (Mt 13,33)

"Podobnie jak **zaczyn** udziela swej mocy wielkiej ilości mąki, tak samo i wy zmienicie cały świat". Zauważ roztropność: przytacza przykłady z przyrody, by pokazać, że jak w niej dzieje się tak na mocy naturalnej konieczności, tak będzie również [w przypadku Ewangelii]. Nie mów mi: "Cóż potrafimy my, dwunastu ludzi, gdy wpadniemy w tak wielkie tłumy?". Gdyż właśnie to sprawia, że wasza siła zajaśnieje, jeśli udacie się między tłumy i nie uciekniecie.

Jak **zaczyn** zakwasza rozczyn, gdy zbliży się do mąki, a zbliży się nie tylko powierzchownie, ale tak, że aż się z nią zmiesza (bo nie powiedział: "Dodała", lecz **"Włożyła"**), tak samo wy, gdy zbliżycie się i zostanieie wtłoczeni pomiędzy tych, którzy będą powstawać przeciwko wam, wtedy ich zwyciężycie.

I jak [**zaczyn**] bywa wprawdzie przykryty, ale nie ginie, lecz w krótkim czasie nadaje wszystkiemu swe właściwości, tak samo będzie się działo z przepowiadaniem Ewangelii.

⁶ Zob. A. Jankowski, Królestwo Boże w przypowieściach, s. 36-38

⁷ Zob. A. Grün, Jezus - nauczyciel Zbawienia, s. 79

Nie bójcie się, jeśli przepowiedziałem wam wiele cierpień, pomimo tego zajaśniejecie i zwyciężycie wszystko. "Trzy miary" oznaczają tu wielką ilość [...].

Nie dziw się, że mówiąc o królestwie wspominał o ziarnku i o **zaczynie**; mówił bowiem do ludzi nieuczonych i prostaczków, których trzeba było naprowadzać przy pomocy takich rzeczy. Byli przecież tak prostoduszni, że nawet po tym wszystkim potrzebowali wielu objaśnień (**św. Jan Chryzostom**)

Obie przypowieści mówią o wzroście królestwa jako o czymś cudownym, jako o skutku działania Boga, które nie jest oparte na ludzkich przewidywaniach czy kalkulacjach.

Rzeczywistość królestwa wymyka się bowiem ocenom i miarom opartym na ziemskich kryteriach.

Mamy tu do czynienia ze skromnym początkiem i wspaniałym zakończeniu, z niepozornym wyglądem zewnętrznym i niezwykłą rzeczywistością wewnętrzną.

✚ **Choć działalność Boga często wydaje się niewidoczna, to jednak osiąga swój cel.**

Z przypowieści tych wynika przesłanie, że

Bóg w skrytości prowadzi ludzi do zbawienia, objawia się w tym, co małe i pozornie pozbawione znaczenia

- podobnie, jak przez niemoc krzyża objawił tę moc, którą ma nad śmiercią i szatanem, jak poprzez nienawiść oprawców objawił swą miłość, dzięki czemu zatriumfował nad wszelkim złem.

Po przypowieści o zaczynie następuje przypomnienie:

"To wszystko mówił Jezus tłumom w przypowieściach, a bez przypowieści nie im nie mówił. Tak miało się spełnić słowo Proroka: <Otworzę usta w przypowieściach, wypowiem rzeczy ukryte od założenia świata>" (Mt 13,34-35)

Ewangelista raz jeszcze wyjaśnia, dlaczego Jezus nauczał w przypowieściach - ułatwiały one zrozumienie tajemnicy królestwa tym, którzy o to zabiegali, a utrudniały tym, którzy z góry odrzucali orędzie o królestwie, które nadchodzi, a jednocześnie jest już obecne.

Nauczanie w przypowieściach było zapowiedziane przez proroków, podobnie jak samo nadejście Mesjasza.

Zacytowany tekst został jednak w tym miejscu zaczerpnięty od psalmisty (**Ps 78,2**), co nie oznacza, że nie mógł on być jednocześnie prorokiem.

Poza tym według Mateusza cały Stary Testament miał charakter prorocki, zatem także Psalterz.

Wypełnienie zapowiedzi Starego Testamentu przez Jezusa potwierdziło Jego posłannictwo mesjańskie.

1. Słuchając lub czytając przypowieści o ziarnie gorczycy i o zaczynie, powinniśmy zwrócić uwagę na fakt, że odnoszą się one nie do przyszłości, lecz do teraźniejszości. Chodzi o podkreślenie wagi czasu, w którym przyszło nam żyć. To on decyduje o naszej przyszłości. Jako że królestwo Boże jest już w małym ziarnie i w odrobinie zaczynu, więc zaniedbując codzienność, tracimy okazję spotkania Boga w wieczności.
 2. Czasami wydaje nam się, że nasza codzienność nie ma żadnego znaczenia. Jednak to właśnie w niej z pozornie błahych zdarzeń tkamy swoje życie wieczne. Jak z maleńkiego ziarenka może wyrosnąć wielki krzew, a odrobina zaczynu zakwasić całe ciasto, tak też my, **wykonując sumiennie swoje codzienne obowiązki, decydujemy o swojej wieczności.**
- "Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata, by zawstydić mędrców, wybrał to, co niemocne, aby mocnych poniżyć" (1 Kor 1,27).**
3. Dzieje Kościoła dobrze ilustrują przemianę małego ziarenka w wielkie drzewo, gdyż jego początki były rzeczywiście skromne - dwunastu apostołów o niskim statusie społecznym, zgromadzonych wokół cieśli z Nazaretu. Nauka o miłości miłosiernej była jednak w stanie rozprzestrzenić to dzieło na cały świat, a jego owoce możemy oglądać już ponad dwa tysiące lat.

Klucz do Ewangelii św. Mateusza

– kard. G. Ryś

Wyd. M Kraków - 2025

Przypowieść o ziarnie gorczycy i zaczynie (Mt 13,24-35)

Mamy bardzo piękne słowo:

„Królestwo niebieskie podobne jest do ziarenka gorczycy ...”.

Ważne tu jest słowo: „wziął”, „wzięła”. Można by je przetłumaczyć jeszcze lepiej – zgodnie z oryginalnym tekstem – jako „przyjąwszy”. „Przyjąwszy zasiał” i „przyjąwszy włożyła”.

To słowo jest bardzo ważne i jest obecne w tekście greckim zarówno u Mateusza, jak u Łukasza (zob. Łk 13,19). To jest słowo, za którym idzie potem cała pierwotna tradycja przekazu wiary w Kościele: przyjmuję – przekazuję, przyjmuję – przekazuję.

Nikt nie daje tego, czego nie posiada: dajesz to, co przyjąłeś.

Wielokrotnie mówi o tym św. Paweł, i to zawsze w kontekście najistotniejszych prawd wiary. **„Ja bowiem otrzymałem [parelabon: „przyjąłem”] od Pana to, co wam przekazałem, że Pan Jezus tej nocy, której został wydany, wziął chleb ...”** (1 Kor 11,23) – to jest najstarszy opis Eucharystii, jaki mamy.

Paweł go sobie nie wymyślił. Mówi: **„Przekazuję wam to, co przyjąłem”.**

Tak samo mówi później o zmartwychwstaniu Pana Jezusa: **„Przekazałem wam na początku to, co przejąłem [parelabon: „przyjąłem”]: że Chrystus umarł – zgodnie z Pismem – za nasze grzechy, że został pogrzebany, że zmartwychwstał trzeciego dnia zgodnie z Pismem”** (zob. 1 Kor 15,3-4).

Przyjąłem – przekazuję. Przyjąłem – przekazuję.

Zanim w ogóle odważymy się wyjść i komukolwiek mówić o Jezusie, jest nam bardzo potrzebny taki czas, kiedy przyjmujemy, kiedy doświadczamy tego życia, kiedy ono się w nas odnawia, kiedy cała tajemnica paschalna Chrystusa staje się w nas aktualna, świeża, teraz doświadczona.

Królestwo Boże podobne jest do ziarna gorczycy, które pewien człowiek przyjąwszy, zasiał na polu. Czy łatwo jest przyjąć ziarno gorczycy? Trudno, bo jest malutkie.

Co ci z tego wyrośnie? Ja się nie znam na gorczycy, ale wiem, że są dwa rodzaje i wiem, że pan Jezus mówi o tej gorszej: takiej, która jest już mikroskopijna, a jak coś z tego wyrośnie, to się nawet na opał nie nadaje.

Kłopot z przyjęciem królestwa Bożego polega na tym, że ono jest nam dane bardzo malutkie – a my chcielibyśmy większe.

Jest taki fragment w Starym Testamencie (zob. Wj 32) o tym, jak Izraelici zrobili sobie cielca ze złota.

„Cielec ze złota to jest coś! Byczek taki, że to Ursus musi się z nim zmagać – kawał byka! To jest przynajmniej obraz jakiejś siły, a złoto to już się rozumie samo przez się – przynajmniej ma jakąś siłę nabywczą. A ten Pan Bóg, On się tak jakoś dziwnie pokazuje, nie? Chmura – co to za znak? Dziś jest, jutro nie ma”.

My potrzebujemy takich znaków, żeby do nas przemawiały.

Przypomnijcie sobie historię Naamana (zob. 2 Krl 5). To jest przepiękna historia, która właśnie o tym mówi. Przyjechał gość do Elizeusza – trędowaty. Elizeusz nawet do niego nie wyszedł. Mówi: „**Idź, zanurz się siedem razy w Jordanie**”. „Tak jakby u nas w domu lepszych rzek nie było!” – odwrócił się i chciał wracać do domu. No bo co to za wyzwanie dla wojownika: siedem razy zanurzyć się w rzece. Kazałby prorok zrobić mu coś poważnego. Dzięki Bogu, że Naaman miał mądre sługi przy sobie. Dopadli chłopca: „Jakby ci prorok kazał zrobić coś trudnego, to byś zrobił. Jak ci się każe siedem razy zanurzyć w rzece, to co ci szkodzi?”. Poszedł - i wyszedł czyściutki.

Kojarzycie to siedem zanurzeń? Siedem sakramentów. Jakie to jest małe! Trochę wody, trochę chleba, trochę wina – Pan Bóg używa znaków, które są malutkie.

Jak się wybieracie na ewangelizację, to zastanówcie się z czym. Co tam wymyślicie? Duży billboard, rzutnik, multimedia?

Kiedy idziemy do ludzi, mamy do dyspozycji słowo - i to w dodatku proste.

Pisze o tym **św. Augustyn** w „Wyznaniach”. On nie mógł czytać Biblii, bo się naczytał wcześniej dobrej literatury, był retorem, poważnym wykładowcą retoryki - Biblia wydawała mu się być prostacka. Potem mówił o sobie: „Moja pycha tak mi nadęła policzki, że mi zasłoniły oczy”.

Czasem takie jest nasze podejście do słowa: „Co to w ogóle jest? I co to ma sprawić?”.

Trudność w przyjęciu królestwa Bożego polega na tym, że ono przychodzi właśnie w tym, co małe, w tym, co pozornie jest słabiutkie. Nam to nie odpowiada, bo my się rozglądamy za mocnymi narzędziami, bardzo byśmy chcieli takie mieć.

Rozmawiasz z takim młodym, który mówi, że nie pójdzie do bierzmowania. Co się będziesz silił na tłumaczenie? Wolałbyś mu powiedzieć tak: „Przyjdzie czas – będziesz nasz”.

„Myślisz, że cię nie złapię? Złapię cię – przepisem, prawem, ale cię złapię!” A jak chłop nie da się złapać, to masz poczucie klęski.

Najchętniej przesunęlibyśmy bierzmowanie na czwarty rok życia, żeby nie uciekli. Na trzy pół – wtedy wszystkich wybierzmujemy! Za słabe Pan Bóg ma te pomysły, prawda? Trzeba silniej!

Ile razy tak było w dziejach, że Kościół sięgał po te mocne narzędzia – nieraz najmocniejsze. I co potem? Potem trzeba było czekać na Jana Pawła II, żeby mówił: „Przepraszam”. I jeszcze nie wszystkim się podobało: „Za co przepraszać? Dobrze było!”.

Królestwo Boże przychodzi jak ziarno gorzycy.

Pan Jezus mówi – to jest bardzo pocieszające – że jeśli będziecie mieć wiarę jak ziarno gorzycy, to powiecie tej górze: „Przesuń się!” i się przesunie.

Nie potrzebujemy nie wiadomo jakiej wiary, żeby być narzędziami królestwa Bożego. Wystarczy, że mamy wiarę jak ziarno gorzycy, malusieńką, mikroskopijną.

Nie krzyczcie do Boga, że wam dał za mało. Nie narzekajcie: „Bo tamten to ma dar bilokacji, a ja nie mam”. No po co ci? Ciesz się tym, co masz.

W jednej z encyklik papieża Franciszka jest cudne zdanie. Franciszek mówi:

„Mniej znaczy więcej”.

Najbardziej zdziwiło mnie, że on napisał, że to jest stare zdanie, ciągle powtarzane w Kościele. A ja nigdzie go nie słyszałem. Mniej znaczy więcej.

My byśmy ciągle chcieli więcej: jeszcze to, jeszcze to, być w życiu jak ten, jak tamten, i tamten też – posiadać sumę wszystkich darów, jakie mają ludzie wokół.

Weźże się skup na tym jednym, co masz. Bo gonisz jak ten głupi. Masz mało? Weźże to zjedz w końcu, przetraw to, wejdź w to.

Prawdziwy rozwój w wierze idzie do głębi: kiedy naprawdę się przez coś wreszcie przeżresz, przetrawisz to do samego końca, wbudujesz w siebie, stanie się to częścią ciebie.

Wybierz jedno. Nie goń za wszystkim. „Osiołkowi w żłoby dano” – zdechł z głodu.

Małe. Przyjąć to, co małe. Wiara jako ziarno gorzycy. Skupić się na tym darze, jednym jedynym, który na pewno jest dla mnie od Boga - i mogę nim przesuwąć góry.

No ale nie przesuwam, bo mi się podobają te wszystkie inne, których nie mam, a bardzo bym chciał mieć. Tak zachłanność duchowa nie ma nic wspólnego z Duchem.

Myślę, że trudno jest też przyjąć królestwo Boże jako zaczyn. Bo w to jest wpisana pewna metoda: że królestwo Boże działa od środka, że potrzebuje też trochę czasu – zwłaszcza żeby zakwasić wszystko.

Taka metoda jest powolna, ale skuteczna. To jest to, co nieraz tak trudno wytłumaczyć ludziom zaangażowanym w ewangelizację.

Przychodzą do biskupa: „A czemu ksiądz biskup nie nakaze, żeby ten proboszcz robił to i to, i to?”. No ja mu mogę nakazać. I wiecie, co on z tego zrobi? – nic.

Ale nam się wydaje, że to właśnie będzie skuteczniejsze: zadziałać od zewnątrz, nałożyć na tę rzeczywistość struktury, przepisy, prawo, metody, schematy, programy.

Bo żeby wejść od środka, powoli, jak zaczyn, dać Bogu czas, aż się wszystko zakwasi – na to trzeba cierpliwości. Ale takie są właśnie drogi, które wybiera Pan Bóg, to są **prawa rozwoju królestwa Bożego**.

I bardzo ważne jest, żeby to przyjąć. Kiedy to przyjmę, to mogę przekazywać.

Piękne to słowo i mocne przy okazji. Ale jak się człowiek uprze, to nawet takiemu słowu da radę i się mu nie podda: „Zaprę się i się nie poddam!” – co nie daj Boże.

Wyjaśnienie przypowieści o chwaście (Mt 13,36-43)

To jest charakterystyczne, że w wielkiej mowie Jezusa w przypowieściach (to jest cały trzynasty rozdział Ewangelii Mateusza) jest tylko jedna przypowieść, której uczniowie nie zrozumieli i prosili osobno o objaśnienie - i to jest właśnie ta przypowieść o chwaście. Tylko o nią pytali.

Wygląda więc na to, że mamy z tą przypowieścią kłopot i jej nie pojmujemy. A ściślej: ze zrozumieniem tej przypowieści nikt nie ma kłopotu, bo ona jest prosta jak konstrukcja cepa bojowego, ale jest duży kłopot z jej zastosowaniem.

To jest przypowieść, w której Jezus mówi, że ojciec rodziny posiał dobre ziarno na swojej roli, ale potem przyszedł wróg i zasiał chwast. Gdy przyszła pora żniwa, ukazało się jedno i drugie. Wtedy natychmiast przyszli słudzy do tego ojca i zaproponowali, że pójdą i powyrywają chwast. Na co on im powiedział: „Nie, nie. Bo wyrywając chwast, wyrwalibyście także zboże. Pozwólcie obojgu rósć aż do końca”.

No i tu jest ten nasz kłopot. Każdy z nas myśli: „No, jakże?”. Jakże pozwolić złu, żeby rośło razem ze zbożem?

Wydaje się dość oczywiste, że powinno się natychmiast pójść i wyrwać. Usunąć zawczasu. Po co czekać aż zło się w pełni rozwinie? Trzeba przeciwdziałać, kiedy jest jeszcze do opanowania – wtedy wyrwać.

Mamy kłopot z tą przypowieścią, bo postawa ojca rodziny wydaje się niezrozumiała.

Różnie ta trudność jest rozwiązywana.

Są egzegeeci, którzy mówią, że pan kazał sługom powstrzymać się z tym wrywaniem, bo mogło tu chodzić o dość szczególny rodzaj chwastu. Istnieje taka roślina, która nazywa się życica i jest niesamowicie podobna do pszenicy. Trzeba by być naprawdę niezłym rolnikiem a – ustalmy to - dziś już takich nie ma (no może jeszcze kilku w Polsce, ale myślę, że można by ich policzyć na palcach dwóch rąk), żeby je odróżnić.

Nie wiem, jak jest w całej Polsce, ale wiem, że na południu, skąd jestem, już prawie nikt nie uprawia żadnego zboża, a dzieci myślą, że mleko daje biedronka.

Przy takiej znajomości rolnictwa niech was ręka Boska broni, żebyście się brali za ten hazard i wycinali życicę spomiędzy pszenicy – bardzo są do siebie podobne.

Myślę, że to wyjaśnienie jest bardzo ciekawie, bo ono nam mówi: uważajcie, bo nie macie wcale takiej wielkiej zdolności do rozeznawania, co jest dobre i złe – zwłaszcza w kimś drugim.

Już jest dobrze, jeśli w stosunku do siebie macie tę zdolność, ale zostawcie takie rozeznanie w przypadku drugiego, bo może się okazać, że wam się wszystko pomyliło.

Jezus przestrzega przed łatwym osądem, co złe, a co dobre. Tylko On jest tym, który potrafi to rozróżnić i tylko On zawczasu wie, co jest pszenicą, a co jest życicą.

Ale myślę, że ta przypowieść tak naprawdę jest jeszcze prostsza.

Jezus mówi: „Nie bawcie się w wrywanie chwastu spomiędzy zboża, bo to nie jest wasza rola. To nie jest wasze zadanie. Nikt was do tego nie posłał”.

Nasze zadanie jest bardzo konkretne. Mamy być ziarnem posianym na polu. I tak jest w tym objaśnieniu: „**dobrym ziarnem są poddani** – dosłownie: „synowie” – **królestwa**”.

Zwykle mówimy, że ziarnem jest słowo Boże. Tak jesteśmy przyzwyczajeni dzięki liturgii: ziarnem jest słowo Boże, siewcą jest Chrystus. Prawda.

Ale ziarnem jest też słowo Boże, które jest wcielone w osobę. Ziarnem jest słowo Boga, które dostało ciało od dzieci królestwa.

Jest słowo, które jest zapisane w Księdze (mamy do niej wielki szacunek, całujemy ją, błogosławimy Pismem Świętym), ale wiemy dobrze, że chrześcijaństwo tak naprawdę nie jest religią Księgi – jest religią słowa Bożego. A słowo szuka wcielenia.

Oczywiście słowo znajduje ciało przede wszystkim w osobie Jezusa z Nazaretu, ale też słowo bardzo chce znaleźć ciało w dzieciach królestwa.

I my, jako dzieci królestwa jesteśmy tym słowem Boga, jesteśmy tym ziarnem Boga.

Czyli ta Ewangelia zadaje nam pytanie, ile jest w nas życia, które się narodziło ze słowa Bożego. Pomyślcie nad tym, jakie konkretne słowo Boga stało się w was ciałem, bo to jest właśnie to, co Chrystus chce zasiać.

Naszą funkcją jest bycie ziarnem. Nie mamy funkcji żniwiarzy – ustalmy to. Nie jesteśmy posłani, żeby żniwować. Pan nie posyła nas, żebyśmy mieli oceniać, osądzać, rozróżniać.

Posyła nas wyłącznie po to, żeby coś z tego wyrosło – daj Boże.

Gianfranco RAVASI „Biblia we fragmentach”

200 bram do Starego i Nowego Testamentu, Wyd. Jedność, Kielce 2017

Najmniejsze ziarno (Mt 13, 31-32)

Królestwo niebieskie podobne jest do ziarnka gorczycy, które ktoś wziął i posiał na swej roli. Jest ono najmniejsze ze wszystkich nasion, lecz gdy wyrośnie, większe jest od innych jarzyn i staje się drzewem, tak, że ptaki podniebne przylatują i gnieźdzą się na jego gałęziach.

Wystarczy wyszukać w jakimkolwiek, skromnym nawet, słowniku hasło „gorczyca”, by przeczytać mniej więcej taką definicję: „Roślina z rodziny kapustowatych, której nasiona są bardzo małe, mają charakterystyczny smak i mieli się je dla uzyskania musztardy, a w medycynie stosuje się je do wytwarzania środków odciągających (plastrów z gorczycy, synapizmów)”.

Jezus ma więc w dłoni kilka tych malutkich, czarnych ziarenek, a wzrokiem wyobraźni widzi przed sobą i przed swoimi uczniami wyrosnięty już i pnący się w górę krzew gorczycy orientalnej, znacznie bujniejszej niż nasza, zdolnej nawet utrzymać gniazdo ptaków.

Jest to scena bardzo codzienna i familiarna, można ją sobie wyobrazić w jakiejś długiej uliczce, wzdłuż której usytuowane są niewielkie ogródki ze skromnymi uprawami.

Jak zawsze, tak i teraz Jezus nie buja w obłokach – jak to czynią pewni kaznodzieje – ponad głowami swoich słuchaczy, lecz wychodzi od ich stóp, to znaczy od tego gruntu, na którym są osadzeni i na którym wiodą życie często pełne niewygód i niedostatku, by następnie prowadzić ich ku wyższym, religijnym i duchowym horyzontom.

Spróbujmy więc uchwycić ten ruch skierowany ku nieskończoności Boga, ale wychodzący od pospolitych roślin.

Odniesiemy się zatem do interpretacji symbolizmu kryjącego się za tą jedną z wielu przypowieści, opowiedzianych przez Ewangelie (niektórzy policzyli ich nawet 72 i więcej, rozciągając jednak pojęcie „przypowieści” również na szersze porównania, fragmenty narracyjne, rozległe metafory).

Uczeni proponują oscylowanie między dwiema możliwościami interpretacyjnymi, które, według nas, mogą ze sobą współistnieć.

Z jednej strony opowiadanie podkreśla silny, wręcz prowokacyjny kontrast między „najmniejszym” i „największym”, to znaczy, że w naszych rękach jest najmniejsze ziarno, a przed naszą wyobraźnią widok drzewa.

Nie można nie dostrzec tu braku ciągłości, zaskakującej różnicy. A jednak u podstaw jest ta sama rzeczywistość.

Lekcja płynąca z przypowieści, tzn. wzniesienie wzroku duszy ku Bogu, jest jasna i prosta, wskazując na królestwo niebieskie.

Plan zbawienia, pokoju, miłości, prawdy i sprawiedliwości, który Bóg chce urzeczywistnić w świecie przez Chrystusa i tych, którzy za nim podążą – taki bowiem sens ma nazwa „**królestwo niebieskie**” – jest pozornie mały, wręcz drobnutki, obecny w skromnym człowieku, jaki jest Jezus z Nazaretu, i w „małej trzódce” uczniów, skazanych na porażkę w konfrontacji z tryumfalnymi siłami zła.

A jednak logika ziarna, które będzie kiedyś drzewem, odnosi się również do Królestwa, zaś przypowieść przekształca się w prawdziwą pieśń ufności i nadziei, usuwając wszelkie zniechęcenie, przygnębienie, frustrację i rozczarowanie.

Z drugiej strony wielu egzegetów definiuje to opowiadanie jako „przypowieść wzrostu”. Podstawowym elementem byłaby właśnie ta ewolucja od ziarna do drzewa, skuteczny dynamizm, który powoduje konieczną eksplozję energii życiowej ziarenka gorczycy i sprawia, że rośnie ono w sposób zdumiewający i niespodziewany.

Mamy zatem inne spojrzenie ku górze, wychodząc od prostej rośliny: jest to opisanie łaski Bożej, która działa z potężną siłą, pokonując wszelkie ograniczenia, przeszkody, kryzysy.

Jak wyraźnie widać, również przy tej interpretacji odnajdujemy tę samą lekcję ufności i pogody ducha, ale z innej perspektywy.

Hymn o mądrości – Mdr 12, 13. 16–19

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

"Żyj Słowem - JUTRO NIEDZIELA -Idź, naśladowaj Boga"

rok A, wyd. Stacja 7, Kraków 2019

Panie, nie ma oprócz Ciebie boga, co ma pieczę nad wszystkim, abyś miał dowodzić, że nie osądziłeś niesprawiedliwie.

Twoja bowiem moc jest podstawą Twojej sprawiedliwości, wszechwładza Twoja sprawia, że wszystko oszczędzasz. Moc swą przejawiasz wobec tych, co nie wierzą w pełnię Twojej potęgi, i karzesz zuchwalstwo tych, co ją znają. Potęgą władasz, a sądzisz łagodnie i rządzisz nami z wielką oględnością, bo do Ciebie należy moc, gdy zechcesz.

Nauczyłeś lud swój tym postępowaniem, że sprawiedliwy powinien miłować ludzi. I wlałeś synom swym wielką nadzieję, że po występkach dajesz nawrócenie.

Mądrość Boga: Bóg pozwala doświadczyć konsekwencji złych wyborów, ale ostatecznie oszczędza swoje stworzenie.

❖ JEDNAK NIE SALOMON

Dawniej księga była nazywana Mądrością Salomona – uważano bowiem, że to właśnie król Salomon, postać stojąca u początków literatury mądrościowej Starego Testamentu, był jej autorem. Szczegółowe badania językowe nad księgą dowiodły jednak, że autorem księgi jest prawdopodobnie zhellenizowany Żyd żyjący w Aleksandrii. Są też teorie mówiące o tym, że pierwsza część dzieła powstała w Palestynie.

❖ MĄDROŚĆ IZRAELA

W tradycyjnym podziale Starego Testamentu Księga Mądrości umieszczona jest w grupie siedmiu ksiąg dydaktycznych. Dzieli się na trzy części: • pierwsza (rozdziały 1–5) mówi o **Mądrości kierującej** życiem człowieka • druga (rozdziały 6–9) to hymn pochwalny na cześć spersonifikowanej Mądrości • trzecia zaś (10–19) skupia się na roli, którą Mądrość Boża odgrywa w historii Izraela.

❖ **CO JEST MĄDRE** Usłyszymy fragment z trzeciej części Księgi Mądrości – o sędzie Bożym i karze przychodzącej na tych, którzy opuszczają drogi Pana. Według autora **kara podyktowana jest zawsze miłością**, ogranicza ją Boża łagodność, a jej celem jest nawrócenie i dobro człowieka.

Najważniejsze cytaty:

✚ *Potęgą władasz, a sądzisz łagodnie i rządzisz nami z wielką oględnością*

Biblijny insider

• **Lex talionis** • Mądrość Boża **prowadzi człowieka** po ścieżkach Prawdy i szczęścia (Mdr 1–5) i w podobny sposób ta sama Mądrość kieruje także losami narodów (Mdr 10–19). W rozdziale 12 Księgi Mądrości słyszymy fragment hymnu pochwalnego na cześć Bożej Mądrości, która ocala sprawiedliwych od Adama do Mojżesza i wędrujących z nim dzieci Izraela (Mdr 10–12). W trakcie tej wędrówki Bóg karze Egipcjan w taki sposób, w jaki oni zgrzeszyli przeciw Jego woli. Mianowicie:

- ❖ za utopienie synów Izraela woda zamienia się w krew (Mdr 11, 7)
- ❖ za czczenie dzikich zwierząt (Mdr 11, 15–12, 27) spada na nich plaga żab i szarańczy (Mdr 16, 9. 14)
- ❖ cześć oddawana żywiołom ściąga na Egipcjan ich niszczycielską siłę (Mdr 16, 15–16)
- ❖ za zgaszenie światłości Prawa zostają ukarani ciemnością (Mdr 17, 9)
- ❖ za zbrodnie wobec Izraelitów i ich śmierć Egipcjan spotkała śmierć (Mdr 18, 8; 19, 5)

• **Sens kary** • Kara spadająca na Egipt to uniwersalny obraz tego, jak Boża Mądrość postępuje z każdym człowiekiem – pozwala mu doświadczyć konsekwencji jego mylnych wyborów i buntu. Równocześnie kara Boża jest zawsze równoważona Bożym miłosierdziem i miłością do życia: Miłujesz bowiem wszystkie stworzenia, niczym się nie brzydzisz, co uczyniłeś, bo gdybyś miał coś w nienawiści, nie byłbyś tego uczynił. Oszczędzasz wszystko, bo to wszystko Twoje, Panie, miłośniku życia! (Mdr 11, 24. 26). Przez karę **Bóg wzywa do nawrócenia**, do rozpoznania jego obecności w świecie i odwrócenia się od bałwochwalstwa. Objawia swą potęgę, gdy ostatecznie oszczędza swoje stworzenie, sądzi je łagodnie i rządzi nim z wielką wyrozumiałością, gdyż pragnie tylko jego szczęścia.

Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne.

➤ Św. Mesrop

Bóg...

✚ Bóg był i jest. Był bez początku w swojej wspaniałości i jest niezmordowany w sposób ostateczny w trosce o swoje stworzenia.

On był i jest Prawdą.

On był i jest w sposób najpełniejszy niezmienny i podtrzymuje wszystko, co stworzył.

On był i jest Mądrością bez błędu, bogaty w swej użyteczności, a w swojej nieskończoności jest światłością dla stworzeń.

On był i jest Regułą nieosiągalnej mądrości i w swojej niewypowiedzianej trosce o swoje stworzenia.

On nią był przez swoje ożywcze upomnienia, mądre i wielce pożyteczne, aby przylgnąć silną wiarą do Jego istoty; i jest nią ze swoją łaską, odwiecznie ożywiającą, którą on nieustannie i hojnie rozdziela ludziom, aby w ofierze złączyli się z Nim w żywej miłości.

On był i jest Mocą wszechmogącą w swojej naturze, i dlatego umacnia słabych w ich zmaganiach duchowych.

On był i jest Łaską miłosierną i miłującą w swoim żarze dla dobra, stąd też troszczy się o sprawiedliwych i ich strzeże, podczas gdy grzeszników prowadzi ku pokucie.

On był i jest Światłem i wspaniałą świętością i dlatego oznacza, honoruje i odnawia stworzenia wielorakimi łaskami i chrztem oświecającym.

On był i jest Troską miłosierną, ze swą niewypowiedzianą dobrocią i troską o stworzenia widzialne i niewidzialne, aby doszły do przystani dobra, osiągnęły obietnice i zrealizowały swoje powołanie w niebie, gdzie przelewa się żywe błogosławieństwo życia.

On był i jest Łaską miłosierdzia, i w swojej dobroci nie do opisania i w swoich przebogatych darach, przeto okazuje i daje miłości ludzkiej swoje owoce, powołując do łaski przybrania za synów.

On był i jest wielkoduszny i wyrozumiały w swojej łagodności i w swojej miłosiernej woli, jako że okazuje się niezbyt pobłażliwy dla zła i nie wszystko karze tu na ziemi, aby grzesznicy mogli opuścić swoje grzechy i powrócili do życia.

On był Dobrocią najświętszej Trójcy w swojej trosce o swe stworzenia, i

On jest pełnością bezwzględną, która nigdy się nie zmniejsza, która nigdy nie może zostać wymierzona albo ograniczona, ani przez to, co widzialne ani przez to, co niewidzialne, a wobec modlitwy i błagania zachowuje postawę dostojną.

➤ Pseudo-Dionizy Areopagita

Potop niepojętego majestatu

Bóg nazywany jest „wielki” z racji Jemu tylko właściwej wielkości.

Bóg udziela się wszystkiemu, co wielkie, przepełnia wielkość i rozciąga się poza wszelką wielkością, obejmuje każde miejsce, przewyższa każdą liczbę, przekracza każdą nieskończoność. Nazywa się Go wielkim dla jego przekraczającej wszelką miarę pełni, wielkich dzieł i darów wypływających od Niego, które, choć wszystko w nich uczestniczy – w strumieniu nieograniczonej szczodrości – pozostają zupełnie nie zubożone, tak samo wypełnione i nie zmniejszają się przez uczestnictwo w nich, lecz przeciwnie – rozlewają się z jeszcze większą siłą.

Ta wielość jest bezmierna, nie dająca się z niczym porównać i przewyższa wszystko z powodu nieograniczonego i nieskończonego bogatego potopu niepojętego majestatu.

➤ Św. Cyryl Jerozolimski

O głębokości bogactw, mądrości i umiejętności Boga!

Bóg jest jeden, jest wszędzie, wszystko widzi, wszystko poznaje, wszystko stworzył przez Chrystusa: „**Wszystko przez Nie [Słowo] się stało, a bez Niego nic się nie stało**” (J 1, 3). On jest największym, nigdy nie wyczerpanym źródłem dobra, strumieniem dobrodziejstw, wiecznym i nieustannie świecącym światłem, niezwykłą siłą, która się zniża do naszych słabości. Nie zdołamy nawet Jego imienia wysłuchać: „**Czy znajdziesz ślad Pana – pyta Hiob – czy dojdiesz do najmniejszych rzeczy, które stworzył Wszechmocny?**” (Hi 11, 7).

Jeśli nie można pojąć najmniejszych stworzeń, czy można pojąć Tego, który je uczynił? „**Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce ludzkie nie przeczuwało, co zgotował Bóg tym, którzy Go miłują**” (1 Kor 2, 9).

Jeśli nasz rozum nie może pojąć tego, co Bóg zgotował, to czy pojmiemy rozum, Tego, który sam je zgotował?

„O głębokości bogactw, mądrości i umiejętności Boga! Jak niezbadane są wyroki Jego i niepojęte drogi Jego?” (Rz 11, 33) – mówi apostoł. Jeśli wyroki i drogi są niepojęte, to czy On sam może być pojęty?

Tak wielki jest Bóg, owszem, jest On jeszcze większy. Choćbym całe swe jestestwo przemienił w mowę, jeszcze bym nie wyraził należycie, jaki jest On sam w sobie.

Chrystus w Starym Testamencie ”

– Nancy Guthrie – Vocatio, Warszawa 2024

Ps 78,1-3 (Mt 13,34-35) - Chrystus nauczał w przypowieściach

W psalmie 78 Asaf wyjawia swoje intencje nauczania następnych pokoleń o cudach, jakich Bóg dokonał pośród swego ludu, opowiadając historię niewierności Izraela i okazywanego im za każdym razem Bożego miłosierdzia. Wydaje się, że Asaf nie zamierzał opisać jedynie faktów historycznych:

„Bracia moi, słuchajcie tego pouczenia! Nadstawcie swe uszy na słowa ust moich! Bo w przypowieściach będę do was mówić, by wyjaśnić odwieczne tajemnice PANA” (Ps 78,1-3 NPD).

Asaf zachęcał swoich słuchaczy, by wysłuchali danego im przekazu i szukali ukrytego w nim pouczenia. Co prawda siedemdziesiąt dwa wersety tego psalmu nie sprawiają wrażenia typowej semickiej przypowieści, wręcz całość wydaje się zbieżna z opisem historii Izraela. Istnieje jednak ukryte znaczenie trudów, przez które musiał przejść lud Boży – ukryty cel historii, który jedynie częściowo wybrzmiewa z nauczania Asafa.

Głębokie zrozumienie Bożych dróg nie opiera się jedynie na znajomości faktów historycznych. Aby je pojąć, należy zrozumieć naturę powtarzających się wzorców i w nich zobaczyć, czego Bóg dokonuje.

Zauważył to Mateusz, który napisał, iż nauczanie Jezusa było wypełnieniem Psalmu 78:

„W taki sposób, stosując przypowieści, Jezus nauczał tłumy. A bez przypowieści niczego im nie mówił> Tak potwierdziło się słowo prorockie, które zapowiadało: (...) w przypowieściach będę do was mówić, by wyjaśnić odwieczne tajemnice PANA” (Mt 13,34-35 NPD).

Jezus rozwiązuje zagadkę i odpowiada na pytanie pozostawione bez odpowiedzi przez psalm Asafa.

On sam jest odpowiedzią na chroniczne nieposłuszeństwo Izraela, ponieważ dzięki Jego dziełu zbawienia wszyscy ludzie otrzymają serca zdolne do posłuszeństwa Bogu. On bowiem jest kulminacją historii zbawienia, w której wszystko zmierzało do Jego przyjścia, nauczania, cierpienia i zmartwychwstania.

On jest wypełnieniem wszystkich dobrych zamiarów Boga wobec ludu, który jedynie w Nim składa swoją ufność i nadzieję. On jest odwieczną tajemnicą, która w końcu została ujawniona i która dotarła również do nas, odkrywając prawdziwą naturę Boga.

PANIE, Ty w historii Izraela ujawniasz swoją pedagogikę zbawienia. Czytając Twoje Słowo, rozumiem, że historia tego ludu zmierzała do kulminacji właśnie w Tobie.

„Otworzyłeś mi ucho” - komentarze do niedzielnych czytań, rok A - Ks. Robert Skrzypczak, Esprit 2025

Dzieci barona Munchhausena (Mdr 12,13.16-19)

Herezje to wirusy, które nawet pokonane w jakimś momencie dziejów ludzkości, nie giną, lecz powracają w zmutowanej postaci.

Od wieków Kościół zмага się z herezją gnozy i jej obietnicą bez pokrycia, składaną wciąż nowym pokoleniom mieszkańców naszego globu. Jest to obietnica samozbawienia.

Coraz śmielej porzucamy naszą zależność od katechezy i sakramentów, niechętnie słuchamy o grzechu, nie znajdujemy w sobie potrzeby nawrócenia, nie umiemy się spowiadać ani innych prosić o przebaczenie.

Opustoszałe kościoły i zakurzone ambony świadczą o tym, że postnowoczesny człowiek uwierzył w to, że jest dobry. I to we wszystkim.

Bycie dobrym stało się nie tylko diagnozą, ale i powinnością. Masz być dobry: w pracy, bieganiu, odchudzaniu się, zalogowaniu do sieci, profesjonalizmie, obywatelskości, europejskości ...

A gdy tego będzie mało, swe poczucie bycia dobrym możesz podreperować promocją czystości środowiska naturalnego bądź zaangażowaniem się na rzecz praw zwierząt.

Współczesny człowiek odwołuje się do idei zbawienia.

Wychodząc od rozumienia angielskiego czasownika to save, jak zauważa Fabrice Hadjadj, „zbawienie/zachowanie stało się dziś obsesją tych, którzy na co dzień używają komputerów”. Nie chodzi o zbawienie duszy, ale ocalenie posiadanych danych.

Papież Franciszek mówi w „Evangeliu gaudium” o „prometejskim pelagianizmie ludzi, którzy w ostateczności liczą na samych siebie”.

Tymczasem Chrystus mówi do młodzieńca, że „**dobry jest tylko Bóg**” (por. Mt 19,17). I to w kontekście pytania, którym tamten zamierzał podtrzymywać swe fałszywe wyobrażenie o sobie i swych możliwościach: „**Co dobrego mam czynić, aby otrzymać życie wieczne?**” (Mt 19,16).

Błąd Pelagiusza, mnicha żyjącego na przełomie czwartego i piątego wieku po Chrystusie, tkwił w przekonaniu, że człowiek jest z natury dobry.

Współcześni psychologowie ze szkół Rogersa i Masłowa powtarzają to samo: człowiekowi wystarczy stworzyć warunki, a sam zrealizuje siebie i własne cele.

Co do grzeszności ludzkiej duszy, niektórzy wierzą w to, że jak baron Munchhausen, ciągnąc się za włosy, sami wydobędą się z bagna, w które ludzkość zanurza się po uszy, gdy tylko zapomina o Chrystusie.

Jedynie Bóg jest dobry! Bez miłości Chrystusa, bez Jego zwycięstwa na krzyżu nie jesteśmy w stanie wyzwolić się od wewnętrznego smutku, złych reakcji, zaraźliwej podłości, kłótności, egoizmu, narcyzmu ...

Łaska Boża jest do zbawienia konieczna. Istota Boga wyraża się w Jego działaniu względem nas: On wszystko oszczędza, nawet tych, co nie wierzą, karmi nas i ocenia łagodnie, rządzi naszymi sprawami z oględnością, wlewa w ludzkie serca nadzieję, a nawet po najcięższym grzechu może przyjść nowy świt nawrócenia i człowiek z kanalii jest w stanie przemienić się w świętego.

Jesteśmy uczniami dobrego Boga. „**Bez Twojego tchnienia nic jest wśród stworzenia, jeno cień i nędza**”.

Liczni święci przykładali wiele uwagi, by nie ukraść Bogu chwały. Uciekali od pochlebstw i komplementów, z upodobaniem powtarzali, że są grzesznikami, a tych, którzy chcieli ich chwalić, skutecznie od tego odводzili.

Oceniając w prawdzie swe możliwości, modlili się jak św. Filip Neri: „Panie, nie ufaj Filipowi. Nie zdejmuj ze mnie swej ręki”. Bez Ciebie nie ma nic dobrego.